

# WIADOMOŚCI LOKALNE

Miesięcznik Mieszkańców Gminy Nowe Miasto nad Wartą



nr 8/113

sierpień 2008

ROK VIII

Cena 2,20 zł

ISSN 1508-3446

## W NUMERZE:

*Kiedy nadejdzie czas zwabi nas ognia blask...*

To najczęściej śpiewana piosenka na tegorocznym obozie harcerskim. Mimo, że nosi tytuł *Bieszczadzki trakt*, cieszyła się niesamowitym powodzeniem w trakcie pobytu nad morzem.

*czytaj więcej na stronie 4*

## Wianki 2008

28 czerwca w lasku „Guć” odbyły się Wianki. Pomimo przelotnego deszczu nic nie zakłóciło przebiegu imprezy, a frekwencja dopisała.

*czytaj więcej na stronie 5*

## Strażackie zmagania

Podstawowym zadaniem ochotniczych straży pożarnych jest udział w akcjach ratowniczych takich jak: gaszenie pożarów, usuwanie skutków klęsk żywiołowych i zagrożeń ekologicznych, katastrof i innych zdarzeń zagrażających życiu, zdrowiu i mieniu człowieka oraz środowisku naturalnemu.

*czytaj więcej na stronie 6*

## FESTYN SPORTOWO - REKREACYJNY

13 lipca na terenie ośrodka sportowo - rekreacyjnego w Nowym Mieście odbył się festyn z okazji otwarcia sezonu letniego 2008.

*czytaj więcej na stronie 19*

**Wydanie WL wzbogacone o osiem stron, które poświęcono wspomnieniom ks. Kanonika Kazimierza Kasprzaka!**

## Sprawy samorządowe

Rok 2008 w pracy radnych jest dość specyficzny, ponieważ przez pierwsze 80 dni radni tylko się spotykali (gdzie i kiedy - brak dokumentów), następnie przez 90 dni, tj. do 18 czerwca, spotkali się kilka razy na komisjach i sesjach.

*czytaj więcej na stronie 3*

## Odszedł kapłan...

30 czerwca 2008 roku niespodziewanie zmarł długoletni proboszcz i dziekan nowomiejski - ks. Kanonik Kazimierz Kasprzak. Znaliliśmy go od lat, jego postać na trwałe wpisała się w historię nie tylko Nowego Miasta, lecz i całego dekanatu. Odejdzie naszego duszpasterza skłania do przypomnienia najważniejszych faktów z biografii zmarłego.

*czytaj więcej na stronie 9*



## Testament Duchowy ks. Kanonika

*czytaj więcej na stronie 11*

## Wspomnienia ks. Kanonika

Wspomnienia o osobach, z którymi przychodziło się nam spotykać w życiu to nie ciągły film, a raczej wiele pojedynczych obrazów, epizodów...

*czytaj więcej na stronie 13*

# WŚRÓD KSIĄŻEK

## Nowości Biblioteki Publicznej Gminy Nowe Miasto



### LITERATURA MŁODZIEŻO- WA

**„Olivier i zepsuty z marzeniami”** - Sally Nicholas Olivier jest starszym kolegą Oskara, bohatera bestsellerowej książki „Oskar i pani Róża”. Jego historia jest jednak zupełnie inna. ....  
Wydawnictwo Znak

**„Drużyna mistrza”** - Katarzyny Zychli to powieść o nastolatkach zających na progu dorosłego życia. Wybory, których dokonują dzisiaj, mają wpływ na nich samych, na ich najbliższych, a także na ludzi, których nawet nie znają.  
Wydawnictwo Koinonia

**„Chłopak Beaty”** - Ewy Nowak. Eliza jest nieśmiałą dziewczyną. Kolekcjonuje komiksy i jest wielbicieleką „Magazynu 13”. Ma dwie bliskie przyjaciółki. Pewnego dnia planują podwójną randkę. Co z tego wyniknie? Przeczytajcie.  
Wydawnictwo Egmont

### POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

**„Boskie życie”** - Marka Weissa. Magiczna opowieść o trójce charakterystycznego rodzeństwa jest pretekstem do rozważań na temat istoty sztuki i praw, jakie nią rządzi. Jest to również historia utraty wiary w Boga i dramatycznej walki o ocalenie ludzkiej godności po tej stracie.  
Warszawskie Wydawnictwo Literackie

**„Żydowska naręczona”** - Luigi Guarnieri. Rebecca Lopes da Costa, potomkini portugalskich Żydów osiadłych w Holandii, interesuje się życiem i pracą Rembrandta van Rijn, szczególnie jednym z jego obrazów - Żydowską naręczoną. Podejrzewa, że para, którą mistrz uwiecznił na płótnie, to jej antenatka Abigaile Lopes da Costa i jej ukochany Ephraim Paradies.  
Dom Wydawniczy Rebis

**„Inna pamięć”** - Joanny Lustyk. Bohaterką tej książki jest Sabina, samotna matka, która po nie najlepszych doświadczeniach życiowych postanawia wyjechać do Sta-

nów Zjednoczonych. Co ją tam czeka? Czy znajdzie miłość i szczęście, którego nie znalazła w Polsce? Czy tylko dodatkowo skomplikuje sobie życie?  
Wydawnictwo Prószyński i S-ka

**„Koniobójca”** - Jana Pawła Krasnodębskiego. Postępując się groteską autor oddaje pełen paradoksów aktualny klimat polityczny Polski. Pisarz tworzy gorzki obraz kraju, w którym toczy się swoisty ping-pong między różnymi siłami, prowokując nas jednocześnie do pytania, kto faktycznie jest owym tytułowym „Koniobójcą”.  
Wydawnictwo Videograf II

### POWIEŚCI SENSACYJNO- KRYMINALNE

**„W głębi lasu”** - Harlana Cobena. Precyzyjnie skonstruowana intryga, mistrzowsko stopniowane napięcie, fałszywe tropy prowadzące donikąd, pozornie niemożliwe do wyjaśnienia zagadki pojawiające się niemalże na każdej stronie, zaskakujące zakończenie, którego nie domyśli się nawet najbardziej przenikliwy czytelnik.  
Wydawnictwo Albatros

**„Apelacja”** - Johna Grishama to nowy thriller prawniczy, w którym autor zaskakuje nas bezlitosną ironią. Balansuje między czarnym humorem a zjadliwą groteską. Dzięki temu cała rzeczywistość: postacie, prawo i sprawiedliwość przybierają jeszcze bardziej złowieszczy wyraz.  
Wydawnictwo Amber

**„Cienie sławy”** Catherine Coulter to historia Mary Lisy Beverly, gwiazdy opery mydlanej, która wygrała właśnie trzecią z rzędu nagrodę Emmy. Nagle jednak pojawia się zagrożenie burzące jej bez troskie życie - ktoś próbuje ją zabić. Czy morderca zrobi to, co zaplanował w swoim chorym umyśle?  
Wydawnictwo Lucky

**„Ostatnie do widzenia”** - Michała Koryta. Wzięty detektyw zabił żonę i córeczkę, a potem

odebrał sobie życie - tak zakłada policja, a jego ojciec nie dopuszcza takiego scenariusza. Wierzy, że syn został zamordowany.  
Wydawnictwo Amber

ty akcji następują co stronę. Książka tak wciągająca swoją fabułą, że trudno nie przeczytać jej jednym tchem.  
Wydawnictwo C&T

„*Byl sobie frajer*” - James'a Hadley'a Chale. Czarny kryminal, gdzie zwo-

oprac. Maria Tomczak

## Spacer po Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym

Dnia 26 czerwca Biblioteka Publiczna Gminy Nowe Miasto nad Wartą zorganizowała spacer po Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym. Grupa uczestników samochodami dotarła do miejsca zbiórki. Później już pieszo wraz z przewodnikiem wyruszone trasą wzdłuż Warty i jej starorzeczy. Po parku oprowadzał Hubert Przybylski, który przekazał wiele ciekawostek dotyczących flory i fauny rezerwatu. Spacer zakończył się pieczeniem kiełbasek przy ognisku. KM



## Sprawy samorządowe

Rok 2008 w pracy radnych jest dość specyficzny, ponieważ przez pierwsze 80 dni radni tylko się spotykali (gdzie i kiedy - brak dokumentów), następnie przez 90 dni, tj. do 18 czerwca, spotkali się kilka razy na komisjach i sesjach. Teraz znowu w pracach rady panuje cisza. Jak długo potrwa - przekonamy się w sierp-

niu. Z informacji wójta z ostatniej sesji z 18 czerwca wiadomo, że na podwyżki wszystkim zatrudnionym pracownikom podległym Urzędowi Gminy potrzeba 660 130,00 zł. Ile wyniesie całe wynagrodzenie z pochodnymi przekonamy się za pół roku.

Czesław Jarecki

## Praca dla bezrobotnych

Od 1 sierpnia 2008 do końca roku, tj. do 31 grudnia 2008 r., zostanie zatrudniona kolejna grupa osób, które od dłuższego czasu są zarejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy jako osoby bezrobotne. W ramach aktywizacji zawodowej Urząd Gminy zatrudni

pięć kobiet - panie te będą wykonywały prace zlecone przez Wójta Gminy. Wynagrodzenie brutto to 1449,91 zł plus składki na ubezpieczenia rentowe, emerytalne, wypadkowe w wysokości 221,26 zł.

Czesław Jarecki

## Uczeń na wsi

**Na terenie gmin całego kraju do 30 czerwca 2010 roku realizowany jest program pilotażowy pod nazwą „Uczeń na wsi”.**

Program ten ma na celu pomoc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące na terenie gminy. Chodzi o dofinansowanie kosztów nauki dla osoby, która posiada ważne orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, pobiera naukę w szkole podstawowej, gimnazjum lub w szkole ponadgimnazjalnej (z wyłączeniem szkoły policealnej). W przypadku niepełnosprawności dzieci i młodzieży do lat 18 uprawnionym do ubie-

gania się o przyznanie dofinansowania kosztów nauki jest rodzic lub opiekun prawny.

Przyznana ze środków PFRON pomoc finansowa dla wnioskodawcy, w ramach programu, może obejmować następujące koszty: zakupu przedmiotów ułatwiających lub umożliwiających naukę, uczestnictwa w zajęciach mających na celu podniesienie sprawności fizycznej i psychicznej (w tym wakacyjne obozy rehabilitacyjne), wyjazdów organizowanych w ramach za-

jęć szkolnych, kursów doszkolających w zakresie programu nauczania oraz kursów językowych.

W ramach programu wykluczona została możliwość zakupu sprzętu komputerowego. W przypadku uczniów szkół ponadgimnazjalnych przyznana pomoc finansowa może obejmować dodatkowo następujące koszty: opłatę za naukę (czesne), zakwaterowania oraz dojazdów do szkoły.

Wysokość pomocy finansowej nie może przekroczyć: w przypadku ucznia

szkoły podstawowej lub gimnazjum kwoty 2000 zł w ciągu jednego roku szkolnego, w przypadku ucznia szkoły ponadgimnazjalnej bez obowiązku uiszczenia czesnego kwoty 3000 zł, a w przypadku ucznia szkoły ponadgimnazjalnej zobowiązanego do uiszczenia opłat za naukę (czesnego) kwoty 4000 zł. Więcej informacji na ten temat udziela Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Mieście n/Wartą.

Czesław Jarecki

## Dzień Zielarza 2008

Tradycyjnie 15 sierpnia pracownicy firm zielarskich należących do grupy Martin Bauer obchodzą w dzień Matki Boskiej Zielnej swoje coroczne święto. Rozpoczyna się ono o godzinie 11<sup>00</sup> mszą świętą w Kościele Parafialnym pw. Trójcy Świętej w Nowym Mieście n/W w intencji zielarzy i sympatyków zielarstwa. O godzinie 15<sup>00</sup> rozpocznie się festyn zielarski w parku w Klę-

ce. W programie zabawy i konkursy dla dzieci i dla dorosłych. Dziecięce zabawy w Strefie Dziecka organizować będą trzej klauni. Blok zabaw dziecięcych około godz. 18<sup>00</sup> zamknie prawie godzinny spektakl „Pino-kio” w wykonaniu Teatru MER z Łodzi. Będzie też malowanie dziecięcych twarzy, dmuchane zamki do skakania i zjeżdżalnie. Dla dorosłych uczestników festy-

nu jak co roku konkursy prowadzić będzie Adam Szymański. Niewątpliwie nie zabraknie okazji do rywalizacji. Już teraz prosimy panie chcące wziąć udział w biegu na szpilkach o ubranie butów nie niższych niż 7 cm i to takich, aby nie było żalu, kiedy obcasy ucierpią na parkowych alejkach. Gościom festywnym chcącym spokojnie odpocząć w cieniu drzew, przy

szklanceczce bursztynowego napoju, popularne przeboje muzyki rozrywkowej przez całe popołudnie grać będzie krakowski zespół muzyczny. Po Loterii Zielarskiej od godziny 20<sup>00</sup> scenę w głównym namiocie weźmie we władanie Orkiestra Zbigniewa Pawlaka zapraszając wszystkich do tańca do późnych godzin nocnych.

MS



# Kanalizacja rozpoczęta

Od kilku dni w Kolniczkach widoczny jest sprzęt ciężki, który rozpoczął kopanie rowów pod kanalizację sanitarną.

Koparki zmagają się z trudnościami na jakie się napotyka, ale to normalne przy tego typu pracach. Firma Roboty Ziemię i Instalacyjne Zygmunt i Sławomir Jakubowscy z Drzewca koło Zagórowa do połowy listopada ma wykonać roboty obejmujące: kolektory grawitacyjne w ilości 78 szt. na odcinku 2740 m. rurociągi

tłoczne o różnej średnicy i na różnej głębokości o długości 3185 mb, przyłącza kanalizacyjne i trzy przepompownie ścieków oraz trzy mini pompownie dla posesji 13, 14, 27 i 27A w Kruczynku, bowiem projektem kanalizacji sanitarnej objęta jest zabudowa mieszkalna na terenie wsi Kolniczki i Kruczynek

położonych w południowo - zachodniej części gminy Nowe Miasto n/Wartą. To zabudowa wsi o zabudowie rozproszonej położonej obustronnie wzdłuż drogi powiatowej 3679P oraz wzdłuż dróg lokalnych (gminnych). Niniejszy projekt budowlany został uzgodniony z Zarządem Dróg Powiatowych w Śro-

dzie Wlkp. oraz z właścicielami posesji na terenie wsi Kolniczki. Łączna długość sieci kanalizacyjnej to 5925 m, zaprojektowano 59 szt. przyłączy o łącznej długości rurociągu 1185 m. Wykonawca zaofertował wykonanie całej roboty za 1 085 285,45 zł brutto.

Czesław Jarecki

## Kiedy nadejdzie czas zwabi nas ognia blask...

To najczęściej śpiewana piosenka na tegorocznym obozie harcerskim. Mimo, że nosi tytuł *Bieszczadzki trakt* cieszyła się niesamowitym powodzeniem w trakcie pobytu nad morzem.

W dniach od 3 do 12 lipca w Bazie ZHP Hufca Środa Wielkopolska w Pogorzeliczy odbył się kolejny obóz harcerski. Jednak tydzień przed, zjawili się tam wędrownicy i drużyna starszoharcerska, by wybudować obozowisko. A w tym roku mieli roboty co nie miara. Pracę zaczynano z samego rana i kończono wieczorem. Czas gonił wszystkich niesamowicie.

Ostatecznie w podobozie harcerskim przez 10 dni mieszkało aż 79 uczestników. Z kolei u zuchów było ich prawie 60. Gdy doliczymy całą kadrę i personel liczba osób, które przebywały w „Pogo” będzie imponująca. Na samym obozie nie zabrakło również wędrowników z Nowego Miasta. Jednak „Promieniści” tym razem stanowili już kadrę instruktorską. Trzeba przyznać, że dla wszystkich było to nie lada wyzwania,

nie i prawdziwa lekcja życia, odpowiedzialności i pokory, a także realizacja dewizy wędrowniczej. Niemniej było warto.

Baza średzkiego Hufca jest położona w lesie, jednak do plaży jest bardzo blisko. Pogoda dopisała, więc możliwe było częste plażowanie i kąpiel pod okiem ratownika (czyli niezastąpionej dh. Basi) przy wsparciu pielęgniarki i (nazywanej przez kadrę Panią Minister). Jak zwykle naszych oczekiwań nie zawiódł dh Jacek, czyli jedyny i niepowtarzalny kucharz, który jak nikt potrafił dogodzić naszym gustom kulinarnym i zaspokoić głód po całym dniu intensywnej pracy i zabawy. Obóz, pomimo że były lepsze i gorsze dni, pozostanie w naszej pamięci, jako coś wyjątkowego i czego szybko się nie zapomina.

Wędrownicy stworzyli program dla podobozu harcerskiego. Podobnie jak w roku ubiegłym przeprowadzony był on w konwencji wioski indiańskiej. Kadra chciała, by uczestnicy podobozu harcerskiego (12-16

lat), z którymi spędzali czas, poznali obyczaje północnoamerykańskich Indian. Obraz minionego świata



próbowano odtworzyć na podstawie relacji odkrywców i kupców. Bogatym źródłem informacji były



także opowieści przekazywane z pokolenia na pokolenie w rodzinach indiańskich. Wiedzę uzupełniły wyniki badań archeologów i antro-

pologów. „Promieniści” starali się przekonać swoich podopiecznych, że tradycje i obyczaje Indian są ważną,

barwną i nadal żywą częścią historii Ameryki Północnej. Dlatego przykładali się by poznawano historię w nowy ciekawy sposób, polegający na stawianiu pytań o przeszłość i samodzielnym poszukiwaniu odpowiedzi, podczas pracy nad modelami używanych niedłży przedmiotów. Aby zrozumieć indiański sposób życia poznawano również ich wierzenia, tradycje i ceremonie, które traktowano z szacunkiem.

Cele i zamierzenia wychowawcze, które sobie założyliśmy wiązały się ze Statutem ZHP. Chcieliśmy by obóz zapewnił wszechstronny, społeczny, duchowy, emocjonalny i fizyczny rozwój młodzieży. Upewniliśmy i umocniliśmy przywiązanie do wolności, prawdy, sprawiedliwości, tolerancji i przyjaźni. Poszerzył wiedzę o świecie przyro-



dy, przeciwstawiając jej oszczędności przez cywilizację, kształtował potrzebę kontaktu z nieskażoną przyrodą. I oczywiście stworzył warunki do nawiązywania i utrwalania silnych więzi międzyludzkich.

W trakcie dnia realizowano zadania zawarte w programie, który był szeroko rozbudowany i bardzo różnorodny. Wieczorami czas spędzano przy wspólnym śpiewie połączonym z grą na gitarze oraz tańcach integracyjnych (taniec belgijski!). Wydaje się, że jeszcze nigdy nie przejawiano takiego zainteresowania harcowaniem, jak w tym roku. Niewątpliwie wpływ na to miał fakt, że w obozie wzięło udział sporo osób niezrzeszonych,

dla których stanowiło to istotne novum. Kto wie może znaleźliśmy tam nowych harcerzy. Jedyne, co zasmucilo nas, jako silnie związanych z Nowym Miastem, to fakt, że zabrakło w Pogorzeli uczestników z naszej gminy. Dla dzieci jest to z pewnością niesamowita przygoda, dlatego zachęcamy rodziców by pomyśleli o zorganizowaniu wakacji swoich pociech za rok. Z pew-



nością brali państwo udział w obozach harcerskich, takich prawdziwych: pod namiotami, z obiadem w menażce, przy ognisku i podczas gry terenowej oraz harcowania.

„Promieniści” nie zakończyli na obozie tego-rocznej HAL (Harcerskiej Akcji Letniej). Przed nami jeszcze powrót do „Pogo” i zwiniecie obozu, a na końcu sierpnia wreszcie coś dla

nas samych. Długo wyczekiwana nagroda! Tym razem próbujemy wyruszyć do Beskidu Niskiego, Krakowa i Wadowic. Ma to być ostatni punkt *Kampanii Bohater*, o której wspominaliśmy niejednokrotnie. Jednak póki co poszukujemy dofinansowania na ten wyjazd, ponieważ sami nie dysponujemy odpowiednim budżetem. Dlatego osoby mogące udzielić nam wsparcia prosimy o kontakt (mailowy [promieniści@op.pl](mailto:promieniści@op.pl)) lub z drużynową 509 719 323). Jeśli wszystko się uda od września przedstawimy się Państwu, jako 2 DW „Promieniści” im. Karola Wojtyły. Czuwaj!

M.U.

## Wianki 2008

28 czerwca w lasku „Guć” odbyły się Wianki. Pomimo przelotnego deszczu nie zakłóciło przebiegu imprezy, a frekwencja dopisała. Główną nagrodę z loterii DVD otrzymał mieszkaniec Nowego Miasta. Wianki popłynęły o godz. 22<sup>30</sup> przy

pokazie sztucznych ogni. Zabawa trwała do godz. 3<sup>15</sup>. Gastronomię prowadził Parkhotel Rosana. W zorganizowaniu Wianków tradycyjnie pomogli: Urząd Gminy Nowe Miasto i Starostwo Powiatowe w Środzie Wlkp. MK



## Pielgrzymka do Lichenia

W dniu 9 lipca pięćdziesięcioosobowa grupa członków Oddziału Rejonowego PZERiI w Nowym Mieście udała się na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski, do Lichenia.

Najpierw pielgrzymi przeszli Drogą Krzyżową w Lasu Grąblińskim, modlitwy prowadziła Stefania Szymendera. Następnie pojechali do Lichenia, gdzie pielgrzymi szli na Gólgotę lub

zwiedzali Bazylikę. O godzinie dwunastej uczestniczyli we mszy świętej odprawianej w intencji pielgrzymów. Po obiedzie część pielgrzymów wzięła udział w nabożeństwach odprawia-

nych w Kaplicy Trójcy Świętej, o godzinie 15<sup>00</sup> w Koronę do Miłosierdzia Bożego, a o 15<sup>30</sup> w Różańcu. Część pielgrzymów odpoczywała na terenach zielonych przyległych

do Bazyliki. Tym razem nie zwiędzono Kościoła Świętej Doroty ze względu na przeprowadzany remont. Wyjazd był udany mimo przelotnych opadów deszczu.

W. Paweleczyk



6 LIPCA 2008 r. do Lgowa, na VI MOTOCYKLOWE SPOTKANIE Z MSZĄ ŚWIĘTĄ SALVE 2008 przyjechało, jak mówią organizatorzy, ponad 1500 motocykli z całej Polski.

Harleye, Hondy ścigacze, crosy, a właściwie ich właściciele pojawili się tu, aby uczestniczyć we mszy świętej odprawianej w ich intencji oraz powierzyć swoje stalowe rumaki opiece św. Krzysztofa. Powitał ich proboszcz brzostkowskiej parafii i gospodarz kościółka we Lgowie ks. Kanonik Kazimierz Walczak prezentując przepięknie odnowioną Lgowską świątynię, życząc jednocześnie uczestnikom spotkania miłego pobytu i chrześcijańskiego braterstwa poprzez wzajemną życzliwość i uśmiech. Po mszy św. poświęcone przez Opiekuna Duchowego Motocyklistów, ks. Sławomira Nowaka, motocykle w paradzie przez Żerków, Jarocin, Radlin Dębno przejechały do gospodarstwa agroturystycznego w Lutyni. Kawalkada motocykli ciągnęła się przez parę kilometrów. Na całej trasie przejazdu motocykle budziły wielkie zainteresowanie. Na piknik do Lutyni przyjechało również bardzo wielu uczestników samochodami.



Zawirowania w organizacji ruchu spowodowały, że aby dotrzeć na miejsce trzeba było zostawić samochód nawet ponad 2 kilometry od Lutyni i dalej iść pieszo. Atmosfera spotkania była gorąca nie tylko za przyczyną pogody, ale i zespół niespodzianka, czyli TURBO, dał niezłego czadu. Wielką furorę wzbudził też 7-letni Oskar dając pokaz skoków na swoim

crosie. I choć motocykliści po posiłku i krótkim odpoczynku zbierając się w grupki wracali do domów, piknikowa atmosfera trwała do późnych godzin wieczornych. Jak można było przeczytać na forach internetowych niektórzy uczestnicy spotkania tego dnia przejechali po 700 kilometrów, aby przez krótki czas być w gronie tych, którzy ko-



chają ten sport, motocykle. Było to wydarzenie, które niewątpliwie przez wiele lat się w naszej okolicy nie powtórzy.

(zdjęcia pochodzą ze strony [www.salve.servus.pl](http://www.salve.servus.pl))

MS

# Strażackie zmagania

Podstawowym zadaniem ochotniczych straży pożarnych jest udział w akcjach ratowniczych takich jak: gaszenie pożarów, usuwanie skutków klęsk żywiołowych i zagrożeń ekologicznych, katastrof i innych zdarzeń zagrażających życiu, zdrowiu i mieniu człowieka oraz środowisku naturalnemu.



Aby doskonalić sprawność strażacką druhowie muszą wytrwale ćwiczyć. Taki trening jest bardzo potrzebny, ponieważ doskonalili zasady postępowania w ekstremalnych sytuacjach. Zdecydowane i prawidłowe zachowanie w takich chwilach, często ratuje zdrowie, a nawet życie.

Sprawdzianem strażackich umiejętności są zawody sportowo - pożarnicze. Tradycyjnie odbyły się one na stadionie w Kłęce. Zmagania 15 drużyn z gminy Nowe Miasto obserwo-

wała liczna widownia oraz zaproszeni goście, wśród których obecni byli: wójt Aleksander Podemski, komendant powiatowy Marian Przewoźniak, komendant gminy Mirosław Frąckowiak oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Mieście Maciej Kuderczak.

Zawody podzielone były na dwie części: biegi sztafetowe i ćwiczenia bojowe. Wśród dziewcząt 12-15 lat pierwsze miejsce zajęła drużyna z Szypłowa, która za bieg sztafetowy i ćwiczenia bojowe otrzy-

mała 212 pkt. W grupie męskiej 12-15 lat najlepszą okazała się drużyna z Nowego Miasta, która zdobyła 177 pkt. Kolejne miejsca zajęli druhowie z OSP Chromiec i OSP Szypłów.

czyzn powyżej 18 lat, pierwsze miejsce zajęła jednostka OSP Boguszynek 117 pkt., drugie miejsce wywalczyli strażacy z Kłęki 121 pkt., a trzecie OSP Nowe Miasto 124 pkt.



W drugiej grupie żeńskiej 16-18 lat wystartowała jedna drużyna reprezentująca jednostkę z Kłęki, która zdobyła w sumie 143 pkt. W tej samej grupie męskiej najlepszy czas osiągnęli ochotnicy z Kłęki 125 pkt. Dalsze miejsca zajęli zawodnicy z OSP Chromiec i OSP Wolica Kozia. W najważniejszej kategorii, męż-

Cały konkurs zakończył się wręczeniem nagród rzeczowych.

Zarząd Gminny OSP w Nowym Mieście nad Wartą, który był organizatorem zawodów dziękuje panu wójtowi Aleksandrowi Podemskiemu za ufundowanie nagród.

Krzysztof Cichoń

## W Piknik Rekreacyjno - Integracyjny

Po raz piąty Zarząd Oddziału Rejonowego PZERiL w Nowym Mieście zorganizował w dniu 19 lipca 2008 roku Piknik Rekreacyjno - Integracyjny w gospodarstwie Agroturystycznym Państwa Sierańskich w Lutyni. O godzinie 16<sup>00</sup> autobusy przywoziły uczestników na miejsce spotkania. Uroczystego otwarcia pikniku dokonał przewodniczący oddziału, który powitał przybyłych i życzył im dobrej zabawy. Członkowie Zarządu złożyli przewodniczącemu życzenia imienio-

we, a zespół „Średzioki” zagrał „Sto lat”, które członkowie związku odpiewali swojemu szefowi na stojąco.

Przewodniczący był mile zaskoczony i wzruszony. Następnie zaczęła się świetna zabawa, do tańca grał zespół „Średzioki”, który prowadził zabawy zespołowe i konkursy. Jak zwykle zorganizowano loterię, w której każdy los wygrał. Oprócz drobnych nagród można było wygrać sztucce, torby turystyczne, zegary ściennie, dywaniki łazienkowe i wiele in-

nych atrakcyjnych nagród oraz piękne prace wykonane przez uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Dębnie. Uczestniczący w zabawie otrzymali grochówkę, kielbasę z grilla, kawę i ciasto. Wszyscy doskonale się bawili, tańcom nie było końca, a to także zasługa „Średzioków”, którzy na zakończenie otrzymali podziękowania od seniorów w postaci gromkich braw. Zabawa skończyła się o godzinie 22<sup>00</sup>, autobusy odwoziły uczestników spotkania w do-

skonałych nastrojach do domów.

Najbliższe plany:

- wyjazd do Krzykos na festyn „Emercy się bawia” - 10 sierpnia 2008,
- wycieczka do Gołuchowa 19 sierpnia 2008,
- wycieczka nad morze (Kołobrzeg lub gmina Rewal), termin zostanie ustalony.

Wincenty Pawelczyk  
Czesław Jarecki



# Obóz UKS „Ziółka” w Myślibórz

Obóz w Myśliborzu został zorganizowany w dniach od 14 - 23 lipca 2008 r. przez

Janicki, Renata Janicka, Anita Pachala. Wzięło w nim udział 29 dzieci z Zespołu

kopolskiego z dotacji Urzędu Gminy w Nowym Mieście nad Wartą oraz pieniędzy wypracowanych przez stowarzyszenie UKS (loteria). Transport zapewnił klub piłkarski Phytopharm Kłęka. Opiekunowie pracowali w formie wo-

zową Tarczę Myśliborza”.

Oprócz działań sportowych odbyły następujące wycieczki:

- Aquapark Laguna w Gryfnie
- Zoo Safari Świerkocin - DinoPark w Nowinach Wielkich



Uczniowski Klub Sportowy „Ziółka” Kłęka. Kierownikiem obozu był Artur Pachala, opiekunami grup: Ireneusz

Szkół w Kłęce. Finanse pochodziły z wpłat rodziców dzieci, dofinansowania od marszałka województwa wiel-



kontariatu.

Dzieci pod okiem trenera Ireneusza Janickiego codziennie trenowały na obiektach klubu sportowego Osadnik Myślibórz. Poza tym grały na kortach ceglanych w tenisa ziemnego, pływały żaglówkami po jeziorze myśliborskim. Wzięły także udział w turnieju piłkarskim o Grand Prix burmistrza Myśliborza. Zwiedziły Myślibórz z przewodnikiem i zdobyły „Brą-

- Ogród dendrologiczny w Przelewicach.

Dzieci były również nad morzem! W Międzyzdrojach kąpały się w Bałtyku i zwiedzały aleję gwiazd. Była to niespodzianka, o której dzieci nie wiedziały aż do momentu zobaczenia morza!

Mieszkaliśmy w Domu Wczasów Dziecięcych w Myśliborzu.

apa



## Sołtysi się bawią

Tradycyjnie od kilku lat sołtysi gminy Nowe Miasto wyjeżdżają na Wielkopolski Piknik Sołtysów do Sompolna.

W tym roku grupa ta liczyła 50 osób. Najpierw sołtysi zatrzymali się na kilka godzin w Lichemiu, gdzie mieli okazję wziąć udział we mszy świętej i zwiedzić Bazylikę. Następnie udali się do Sompolna, gdzie o godzinie 15<sup>00</sup> uroczystego otwarcia pikniku dokonali Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów a jednocześnie senator RP, Ireneusz Niewiarowski i burmistrz Sompolna Tadeusz Słokiewicz.

Imprezie towarzyszyło mnóstwo różnych wystaw, występów zespołów wokalnie - instrumentalnych, regionalnych, kabaretów, konkursów dla dzieci i dorosłych z atrakcyjnymi nagrodami oraz wiele innych atrakcji. Gwiazdą Pikniku był zespół „Lesczce”.

Powiat średzki oprócz grupy nowomiejskiej reprezentowali sołtysi z gminy Dominowo, na czele z wójtem Janem Lubasem i członkiem Zarządu Powiatu Sta-

nislawem Nowakowskim.

Z powiatu jarocińskiego uczestniczyła 45-osobowa grupa sołtysów z gminy Jaraczewo.

Zona sołtysa Kłęki, pani Gogulska, wzięła udział w konkursie zorganizowanym przez „Przeгляд Koniński” i wygrała piłę do drewna.

Grupa nowomiejska podziwiała o godzinie 23<sup>00</sup> wspaniały pokaz ogni sztucznych. Po pokazie, w doskonałych nastrojach, wyruszyła w drogę po-

wrotną. Do domów dotarła około godziny 2<sup>00</sup>.

Należy dodać, że w pikniku wzięło udział ponad 760 sołtysów i reprezentantów środowisk wiejskich, a koordynatorem imprezy ze strony SSWW był Wincenty Pawelczyk, przewodniczący komisji rewizyjnej KSS i sekretarz SSWW. Mimo, że piknik odbywał się po raz trzynasty, impreza była udana, a pogoda dopisała.

Wincenty Pawelczyk



# Odszedł kapłan...

30 czerwca 2008 roku niespodziewanie zmarł długoletni proboszcz i dziekan nowomiejski - ks. Kanonik Kazimierz Kasprzak. Znaliśmy go od lat, jego postać na trwałe wpisała się w historię nie tylko Nowego Miasta, lecz i całego dekanatu. Odejście naszego duszpasterza skłania do przypomnienia najważniejszych faktów z biografii zmarłego.

Ks. Kazimierz Kasprzak urodził się 4 marca 1931 roku w Niemarzynie. Był najstarszym z czworga dzieci Zofii i Michała. Rodzina wkrótce przeniosła się do Miejskiej Górki. Do wybuchu II wojny światowej ukończył dwie klasy szkoły podstawowej, a w czasie okupacji przez pewien czas kontynuował edukację w szkole niemieckiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął naukę w liceum w Rawiczu. W 1950 roku zdał maturę i 30 czerwca poprosił o przyjęcie do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie. W jego roczniku znalazło się trzech przyszłych biskupów: ks. Prymas Józef

Glemp oraz nieżyjący już biskupi: Jan Wiktor Nowak i Jerzy Dąbrowski.

26 maja 1956 roku arcybiskup poznański Walenty Dymek udziela mu święceń kapłańskich. Młody ksiądz zostaje wysłany na pierwszą placówkę do Śremu, a po jedenastu latach pracy jako wikariusz, zostaje proboszczem w Zalesiu. Sześć lat posługi zaowocowało między innymi utworzeniem nowej parafii w Szelejewie.

1 grudnia 1973 roku arcybiskup Antoni Baraniak kieruje ks. Kasprzaka do Nowego Miasta nad Wartą. Nowy proboszcz energicznie rozpoczyna swą misję. Na początku podejmuje prace na cmentarzu. Wykarczowano wówczas zbędne krzewy, uporządkowano część poewangelicką, naprawiono płot i co najistotniejsze, wybudowano kaplicę cmentarną.

Ks. Kanonik zawsze przywiązywał ogromną wagę do pełnego i świadomego uczestnictwa wiernych w liturgii. Między innymi temu podpo-

rządkował wiele prac remontowych w kościele parafialnym. Przebudował prezbiterium, aby przystosować je do odnowionej po Soborze watykańskim II liturgii, osobiście zaprojektował boczne witraże (ułatwiają zrozumienie Liturgii Słowa i Eucharystii).

Zadbał o własne witraże nagłośnienie i ogrzanie kościoła. Podczas kilkuetapowych prac odwilgocono mury, wymieniono okna w kaplicach bocznych, zainstalowano piec. Zwieńczeniem całości była naprawa dachu i malowanie wnętrza w 1983 roku.

Równocześnie zatoszczył się o otoczenie kościoła. Ułożono nowe chodniki, postawiono toalety, wyremontowano budynek starego probostwa. Od tego czasu tam odbywała się katechizacja, a w niedzielę działała biblioteka parafialna. Przy ulicy Kościelnej został oddany do użytku wikariat. Warto tu wspomnieć, że wiele prac ks. Kasprzak wykonywał

własnoręcznie, wykorzystując umiejętności zdobyte w młodości u boku ojca kolo-



Ks. Kanonik z rodzicami



Nowoprzybyły do naszej parafii proboszcz ks. Kazimierz Kasprzak

dzieja. W latach 80-tych szczególna uwaga ks. Proboszcza skupiała się na Chociczy. Mimo wielkich trudności, dzięki ofiarności parafian mobilizowanych przez swojego duszpasterza, już w 1985 roku arcybiskup Jerzy Stroba mógł poświęcić kaplicę Miłosierdzia Bożego. Należy wspomnieć, że po latach jedną z ostatnich inicjatyw ks. Kanonika będzie otwarcie nowego cmentarza w tej miejscowości.

Liczne prace podejmowane w trosce o miejsca kultu, nigdy jednak nie przesłoniły ks. Kanonikowi prawdy o tym, że to człowiek jest drogą Kościoła. Nasz proboszcz mimo nawału zajęć jest otwarty na innych, nie szczędzi parafianom sił i czasu. Nade wszystko jednak dba o rozwój duchowy swych wiernych. Pomocą służą mu radni, w parafii działają Matki Różańcowe, w każdą środę jest czynna poradnia duszpasterstwa rodzin, powstaje zespół charytatywny, liturgię uświetnia chór, w kościele są śpiewane Godzinki i Nieszpory. Dzięki gorliwości i wielkiemu zaangażowaniu duszpasterza, wspólnota parafialna jest żywa i aktywna. Podczas pobytu ks. Kanonika w Nowym Mieście trzech Jego parafian otrzymuje



*Prymicyjna msza święta ks. Dariusza Kmiecika*



*Nawiedzenie nowomiejskiej parafii przez obraz Matki Bożej - 1977 r.*

ratuje mu poważna operacja, z czasem pojawiają się niedomagania kardiologiczne, rozwija się cukrzyca, słabnie wzrok.

Stąd też w 2001 roku prosi o zwolnienie z obowiązków proboszcza i dziekana. Po przejściu na emeryturę pozostaje w parafii jako rezydent. Pomaga w duszpasterstwie swojemu następcy: odprawia msze święte, głosi homilie, spowiada, przewodniczy nabożeństwom. 26 maja 2006 roku uroczystie obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. Od 20 czerwca 2008 roku, w związku z pielgrzymką księdza proboszcza do Ziemi Świętej, podejmuje wszystkie działania duszpasterskie. Spełniwszy swe obowiązki do końca, 30 czerwca 2008 roku zostaje wezwany po nagrodę do Pana.

Krystian Mitschke

święcenia kapłańskie (bracia Antoni i Klemens Pepelowie oraz Dariusz Kmiecik).

Postawa ks. Kazimierza Kasprzaka była wysoko ceniona przez władzę duchowną. Widocznym tego przejawem było mianowanie go dziekanem, a w 1996 roku włączenie w poczet kapituły kolegiackiej w Środzie Wlkp. Niezwykle doniosłym wydarzeniem był także zjazd koleżeński w rocznicę święceń. 27 czerwca 1989 roku za dar kapłaństwa dziękowano Bogu podczas uroczystej mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. Prymasa Józefa Glempa.

Przez wiele lat ks. Kasprzakowi towarzyszyli rodzice, którzy razem z gospodynią Marią Smyczyńską dbali, aby na probostwie panowała zawsze ciepła i prawdziwie domowa atmosfera.

Niestety, już od samego początku pobytu ks. Dziekana w Nowym Mieście, ma on problemy zdrowotne. W latach 70-tych życie



*Msza święta z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. Kanonika Kazimierza Kasprzaka - 2006 r.*



## Czcigodny i wielce nieodżałowany Księżu Kanoniku!

W imieniu władz samorządowych gminy Nowe Miasto pragnę Cię pożegnać i wyrazić nasz ból i smutek. Jednak słowami trudno oddać to, co czują dziś nasze serca.

### Księżu Kanoniku!

Byłeś nie tylko kapłanem, byłeś przede wszystkim człowiekiem o ogromnej wrażliwości i oddanym sercu. Uczyłeś nas pracy dla wspólnego dobra. Dlatego zawsze byłeś tam, gdzie te działania należało inspirować.

Przyszedłeś do naszej wspólnoty parafialnej przed ponad trzydziestu laty. Przez

wszystkie te lata nie spocząłeś, przyczyniałeś się do powstawania obecnego wizerunku naszej gminy.

Żegnając Cię dzisiaj w tej smutnej chwili, powiem, że nasza społeczność miała ogromne szczęście, bo spotkała na swej drodze człowieka, który odcisnął wielkie piętno dobroci, życzliwości i ofiarnej pracy dla dru-

gich. Pozostaniesz dla nas wielkim autorytetem i wzorem.

Opiekuj się nami z góry. Patronuj nam i bądź natchnieniem w dobrych poczynaniach.

Dziękuję Ci również osobście za wiele lat współpracy w trudnych dla nas wszystkich czasach i na trudnych stanowiskach.

Umiałeś mądrze radzić i duchowo wspierać. A dziś przed tronem Wszechmogącego wstawiaj się za nami, jak to czyniłeś nie raz tam, gdzie była nasza bezradność, tam, gdzie była potrzeba.

Bóg Ci zapłać za wszystko!

## Testament Duchowy

*Do Potomnych, którzy zechcą przeczytać te słowa!*

*Jestem ogromnie wdzięczny Panu Bogu za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzył w moim życiu:*

- *za moje zaistnienie i że mogłem być narzędziem Jego Miłości*
- *za możliwość poznania poprzez ten świat mego Stwórcy*
- *za powołanie mnie do kapłaństwa na służbę dla siebie i do służby bliźnim w miłości*
- *za coraz lepsze w miarę lat odczytywanie i rozumienie myśli Bożej w sprawach życia (także cierpienia)*
- *i że mogłem poprzez to wszystko przyczyniać się do szczęścia bliźnich*

*Za wszystko zło i grzech, które miałem nieszczęście popełnić serdecznie przepraszam i Stwórcę i Bliźnich - żałując szczerze, że do tego doszło - proszę o przebaczenie.*

*Za wszelkie dobro mi wyświadczone wdzięcznie dziękuję.*

*(Uważam, że nie ma większego nieporozumienia jak życie w oderwaniu od Boga - Stwórcy. Nie ma większego szczęścia, jak życie w „Komunii” w zjednoczeniu z Bogiem.)*

ks. Kazimierz Kasprzak

Nowe Miasto nad Wartą, 15 listopada 2001 r.

# Pogrzeb ks. Kanonika

3 lipca 2008 r. pożegnaliśmy ks. Kanonika Kazimierza Kasprzaka...





# Wspomnienia ks. Kanonika

Ksiądz Kanonik Kazimierz Kasprzak był dla nas niesamowitym człowiekiem, kierownikiem duchowym. Wielką niespodziankę sprawił nam składając osobiście życzenia na naszym ślubie: „Z okazji ślubu Justyny i Grzegorza, ja jako

senior pragnę złożyć jak najserdeczniejsze życzenia. Będąc w tej parafii 35 lat, pragnę podkreślić wieloletni udział obu rodzin w życiu kościoła (...) nie zapominając o mamie Justyny, która uczyła dzieci religii oraz chłopców

służących do mszy św. Ta wierna współpraca w kościele trwa po dzień dzisiejszy.

Z okazji sakramentu małżeństwa Justyny i Grzegorza najserdeczniej nowożeńcom życzę, jak najobfit-

szego Błogosławieństwa Bożego, by w miłości wzajemnej i z pomocą Bożą budowali szczęście sobie i swoim najbliższym. Z całego serca Szczęść Boże życzył Wam ks. Kanonik”.

Justyna i Grzegorz Kasprzak



Ostatnie zdjęcia ks. kanonika...

Wspomnienia o osobach, z którymi przychodziło się nam spotykać w życiu to nie ciągły film, a raczej wiele pojedynczych obrazów, epizodów.

## Obraz pierwszy

Jako ministrant, ówczesny licealista pomagam wraz z grupą kolegów w przewożeniu skromnego dobytku nowego proboszcza, dotychczasowego duszpasterza w parafii Zalesie. Po pracy ks. Proboszcz Kazimierz Kasprzak prosi młodzieńców z ks. Andrzejem Pażyńskim - w tamym okresie wikariuszem parafii nowomiejskiej, a na studenckie i dalsze lata naszym przyjacielem, na wspólny obiad. Gospodarz tryska energią, humorem, stara się od razu pozyskać grupę młodych ludzi. Już wiemy, że lubi śpiewać, demonstruje swoje wokalne umiejętności. Spotkanie kończymy młodzieżowymi (wówczas nowość) piosenkami religijnymi i nie tylko - czyli będzie dobrze.

## Obraz drugi

Ksiądz Proboszcz w pierwszym dniu pracy w nowomiejskiej

szkole stoi na korytarzu niemal przyparty do ściany przez wybiegających na przerwie uczniów początkowych klas. Śmieje się i mówi, że wciągnął nawet brzuch, aby mimo swojej znaczącej postury nie być stratowanym. W tym nietłętym okresie powrotu religii do szkoły, dziękuję Opatrzności za świetnie integrujący się ze środowiskiem szkolnym duet księży - ks. Proboszcza i ks. Stanisława Walenszaka.

## Obraz trzeci

W okresie zabiegania o utworzenie i budowę szkoły ponadgimnazjalnej dzieł się z ks. Kanonikiem swoimi pomysłami, mówię o trudnościach, własnych wątpliwościach, często braku zrozumienia.

Ksiądz Kasprzak namawia, aby nie rezygnować, że w młodych ludziach trzeba

zaszczepić wiarę we własne możliwości, ale i stworzyć szansę na ich realizację. „Jeśli trzeba niech dyrektor użyje argumentu moich osobistych doświadczeń”. Dzięki takiej postawie nauczycieli, z którymi miałem szczęście pracować, z kołodziejskiego czeladnika stałem się kapłanem. Za to im każdym dniem mojego życia dziękuję” - mówił. Przypomniał mi także przypowieść Chrystusa o talentach. „Dyrektor niech robi co może, a ja się będę modlił”. Musiał mieć ks. Kanonik dobre notowania u Najwyższej Instancji - modlitwy zostały wysłuchane.

## Obraz czwarty

W zasadzie to mozaika z wielu epizodów, często bardzo osobistych. Człowiek nawet w bardzo dojrziałym wieku, kiedy traci

rodziców szuka kogoś, kto życiowym doświadczeniem, życzliwością wesprze, a jak trzeba służy radą. Dla mnie taką osobą był ksiądz Kazimierz. Wiedział o tym i nie był z tej sytuacji niezadowolony, o czym wspominał także podczas publicznych spotkań z właściwym sobie poziomem humoru. Był człowiekiem niezmiernie aktywnym i wymagającym w stosunku do siebie. Przez całe życie pracował nad sobą, kształtował swoją osobowość, uczył się i duchowo rozwijał, aby, jak mawiał, przez dobre uczynki i przymioty ducha zasłużyć sobie na Niebo.

Wierzę, że tam jesteś księżo Kazimierzu, ja w drodze. Warto jednak postarać się, aby móc może kiedyś usiąść obok Ciebie i tak jak nieraz bywało - porozmawiać.

Zdzisław Jędrzak

Pamiętam rok 1974 - moja I Komunia święta, do której przygotowywał ks. Kanonik. Dla Niego to była też pierwsza komunja święta w parafii Nowe Miasto. Wybrał mnie razem z innymi dziewczynkami do śpiewu po komunii św. „Dziękujemy Ci Ojciec nasz”. Ja śpiewałam zwrotkę: „... za mamę witaającą nas w progu domu i za jej cichą obecność”. Tak się złożyło, że moje córki również śpiewały tę samą zwrotkę podczas swoich I Komunii św.

Na lekcjach religii był wymagającym nauczycielem, choć nigdy nikogo nie uderzył, nie ośmieszył, nie zawstydził. Do znużenia odpotywał części stałe mszy św., pieśni zadawanych na pamięć do domu itp. Tłumaczenie, że ktoś się czegoś nie nauczył, bo nie było go na lekcji, nie wchodziło w rachubę. Zawsze powtarzał: *A gdyby nie było cię na lekcji, gdy uczylimy się Ojciec nasz, to do końca życia nie będziesz tego umiał?*

Był czas, gdy pomagałam ks. Kanonikowi w nauce religii. Wówczas religia odbywała się po wsiach, w świetlicach, a nawet domach prywatnych. Ks. Kanonik zosta-

wiał mnie w Aleksandrowie, a sam jechał do Szydłowa lub odwrotnie. Były to wspaniałe lekcje i niesamowita atmosfera. Był bardzo lubianym przez dzieci, szanowanym przez dorosłych kapłanem. Zawsze miły, uczynny i życzliwy.

W biurze parafialnym, niezależnie od tego, co w danym momencie robił, czy odbierał telefony, pisał na maszynie, czy wypełniał dokumenty itp., gdy zadzwonił ktoś do drzwi, wychodził i witał z takim uśmiechem, radością, jakby czekał na tego interesanta z utęsknieniem.

Nie ma chyba parafianina, który co najmniej kilka razy nie słyszał z ust ks. Kanonika opowiadania o Hani, która nie chciała podzielić się z bratem nowymi klockami. A wieczorem, gdy tuliła się do taty, on odpowiedział, „Teraz idź sobie”; o bracišku, który w czasie wojny przechodził „na żywca” operację i wytrzymał „Choć było to ciężkie jak krzyż”; o tym, jak rodzeństwo pozostawione samo w domu najadło się tabletek, bo dzieci myślały, że to cukierki itp. Tych kazań było dużo więcej, nie sposób wszystkich przytoczyć. Przyznam, że kiedyś

mie nie nudziły. Na pytanie, dlaczego one takie długie, ks. Kanonik odpowiadał: *Bo widzisz dziecko, żeby zrozumieć, że coś jest ważne, to po prostu musi trwać.*

Pamiętam też sytuację... Był to Wielki Piątek przed Wielkanocą. Siedzieliśmy z ks. Kanonikiem razem w biurze wypełniając księgi. Śp. pani Marysia, gospodyni księdza, przyniosła dla mnie śniadanie: chleb z masłem i dżemem i herbatę. Ks. Kanonik tłumaczył, że takie skromne, no... bo post. Potem przyniosła posiłek dla Niego. Była to jedna kromka suchego chleba i szklanka wody. Moje „skromne” śniadanie rosło mi w ustach.

W 1986r. jesienią spotkałam się z ks. Kanonikiem na przystanku autobusowym w Nowym Mieście. Byłam wtedy w 8 miesiącu ciąży z pierwszym dzieckiem i odprowadzałam męża, którego powołano do wojska, do Warszawy na jakieś szkolenie. Było mi smutno. Z racji komplikacji miałam rodzić w klinice w Poznaniu. Zima, męża nie ma, na przyjazd karetki w tamtych czasach nie było co liczyć, nie mieliśmy nawet telefonu. Bałam się... Ks. Kanonik wy-

jeżdżał wtedy do Ziemi Świętej. Pocięszął, że przecież mąż wróci, nie idzie na wojnę itp. Wszystko się jakoś ułoży. Po powrocie z pielgrzymki przywiozł mi drewniany różaniec. Codziennie odmawiał „Zdrowaśki”. W wigilię Bożego Narodzenia mąż wrócił z Warszawy, a w pierwsze święto odwiedził mnie do szpitala. Urodziłam córkę Annę, którą ks. Kanonik później ochrzcił, zresztą tak jak pozostałe moje dzieci i mówił: *A nie mówilem, że wszystko będzie dobrze...* Ten różaniec mam do dzisiaj.

I jeszcze takie wspomnienie, już z ostatnich lat, ks. Kanonik mieszkał już wówczas na Zielonym Rynku. Wracając ze mszy św. ludzie gromadzili się na pasach przy aptece, a kierowcy nie zawsze zatrzymywali się, aby umożliwić przejście pieszym. Gdy do grupy czekających doszedł ks. Kanonik, wówczas samochody się zatrzymywały i wszyscy przechodzili. A ks. Kanonik mówił z uśmiechem: *Widzicie, kochani jak to jest, dopiero ksiądz musi przyjść, abyście mogli przejść na drugą stronę bezpiecznie i tłum przechodził...*

Marzena Spychalska

Ksiądz Kanonik Kazimierz Kasprzak w swoich homiliach nawoływał do miłości bliźniego, do umiejętności przebaczenia, cech, które świadczą o wielkości człowieka. Bardzo szanował ludzi. Liczył się z ich zdaniem.

Ten dzień pamiętam, a był to rok 1973, kiedy w drzwiach naszego mieszkania ukazała się postać duszpasterza. Dowiedziałem się, że jestem polonistką, pragnął zasięgnąć opinii o głoszonych kazaniach. Byłam tym zażenowana, ale tego rodzaju postawę oceniłam jako wyraz wielkości ks. Proboszcza.

Podczas współpracy w Zespole Synodalnym przy miejscowym kościele do końca upewniłam się, że to prawdziwy duszpasterz. Wtedy omawialiśmy wiele problemów ujętych w programie zespołu, ale znalazło się także miejsce na żart, gdyż ks. Kanonikowi nie brakowało poczucia humoru.

W moich i mojej rodzinie wspomnieniach ks. Kanonik zostanie w jak najlepszej pamięci. Bogu niech będą dzieki, że mieliśmy szczęście do takiego opiekuna dusz.

Teresa Matysiak

Ksiądz Kanonik K. Kasprzaka poznałem pod koniec października 1973 roku, kiedy obejmował nowomiejską parafię. Przyszedł do urzędu gminy przedstawić się i po prostu porozmawiać. Od pierwszego spotkania nawiązała się między nami nić sympatii, która pomagała nam w rozwiązywaniu ważnych i trudnych problemów. Ksiądz ciągle mi powtarzał, że łączymy miłość do Nowego Miasta.

W ciągu 16 lat współpracy nie zdarzyło się nigdy, aby wzajemnie nie rozwiązać najtrudniejszych spraw, nawet inwestycyjnych problemów, na które nie tylko należało zdobyć pozwolenie, ale i materiały budowlane, których ciągle było mało.

Wielu z nas nie pamięta o tym, że dzięki życzliwości i poparciu księdza Kanonika Kasprzaka udało nam się dokonać wymiany gruntów kościelnych i PGR na działalnica budowlane w Chociczy.

Moje ostatnie spotkanie z księdzem na parę dni przed śmiercią miało miejsce na Zielonym Rynku. Wspominaliśmy dawne czasy z żalem, że minęły, ale i z sentymentem, że się udało. Kończąc naszą rozmowę ksiądz Kanonik powiedział: „Pewnie można było zrobić więcej problemów, że wielu ludziom udało mi się pomóc zdobyć przepustkę do nieba.”

Zbigniew Żuralski



Do dziś pamiętam, jak byłoby to wczoraj, nasze pierwsze spotkanie z księdzem Kasprzakiem w październiku 1983 roku, gdy wiedzeni ciekawością poznania zabytkowej gotyckiej świątyni nowomiejskiej, zaraz po osiedleniu się w Chociczy we wrześniu tamtego roku, udaliśmy się na mszę świętą do Nowego Miasta. Mszę odprawiał o milęj powierzchności ksiądz, który w czasie kamienia Ciałem Pana Jezusa wiernych, rozpoznał w nas zapewne nowych parafian.

Siedziałem z małżonką w pierwszej ławce tylnego kwartału od strony wejścia na chór. Po zakończonej mszy świętej, gdy zagłębieni w myślach dziękowaliśmy Bogu za obfite Jego łaski, podszedł do nas ksiądz, którego widzieliśmy wcześniej przy ołtarzu, tym razem bez stro-

ju liturgicznego i z wyciągniętą ręką i ciepłym, sympatycznym uśmiechem, powiedział: *Witam gorąco w tej świątyni nowych swych parafian. Jestem proboszczem i nazywam się Kazimierz Kasprzak...* Tak, tak właśnie powiedział. Byliśmy nieco zażenowani, ale z Jego oczu płynęło tyle dobroci, pogody ducha i nadzwyczajnej zwykłej życzliwości, że dłuższą chwilę trzymając Jego dłoń w uścisku, przedstawiliśmy się patrząc z bliska w te mądre niebieskie oczy... jak w oczu naszego Ojca Duchownego.

Widać to spotkanie było dla nas ważne, bo pamiętam je w każdym szczególe... jakby było to przed chwilą. Mój Boże! Tych mądrych oczu już tu na ziemi nie zobaczymy...  
Janina i Andrzej Prieb

Trudno w krótkiej wypowiedzi przedstawić ogrom pracy śp. księdza Kanonika dla naszej wspólnoty parafialnej i całego dekanatu. Potwierdzeniem, że dobrze nam było z Nim przez te lata, był liczny udział w odprowadzeniu na miejsce spoczynku.

Dla mnie pozostanie w pamięci jako człowiek, który trzymał się starej polskiej zasady: „Zgoda buduje - niezgoda rujnuje”. Dlatego tak dużo udało Mu się zrobić w naszej parafii. W przydomku jaki kiedyś usłyszałam: „Nasz Kazimierz Odnowiciel” mięci się wszystko. Jeszcze o innej pasji śp. księdza Kanonika chciała-

bym wspomnieć. Był wielkim orędownikiem i miłośnikiem śpiewu. Niejedna parafia może nam pozazdrościć pięknego chóru kościelnego, który umiła nam nabożeństwa i uroczystości parafialne swoim śpiewem. Bezsprzecznie jest to wielką zasługą Bronisława Hyżorka, ale serdeczność księdza Kanonika i wielkie zainteresowanie śpiewem dodawało skrzydeł całemu chórowi.

Myślę, że największą zapłatą za trud duszpasterski będzie spotkanie jak największej rzeszy parafian po prawej ręce Pana - tam na drugim brzegu.

Stefania Wojtera

Z głębokim przynębnieniem i wielkim smutkiem przyjęłam wiadomość o odwołaniu do Boga księdza Kanonika. Niezwykła to postać i niezwykły kapłan. Pokazywał jak nadawał sens własnemu życiu. Niech będzie mi wolno w tym momen-

cie podkreślić wdzięczność za wielokrotne gesty miłości przepojone głęboką wiarą i nadzieją. Wieczna chwala jego pamięci.

Elżbieta Mikołajczak-Tadaśzak

Ksiądz Kazimierz Kasprzak pozostanie w tradycji i pamięci naszej rodziny. To On chrzczył najmłodszą córkę i udzielił jej ślubu, wszystkie dzieci przygotował do Pierwszej Komunii Świętej, odwiedzał mamę, gdy chorowała i prowadził jej pogrzeb... Był nie tylko świadkiem, ale także dyskretnym i serdecznym uczestnikiem naszych rodzinnych radości i smutków, naszej codzienności i dni świątecznych.

Ks. Kanonika Kazimierza Kasprzaka zapamiętam jako przyjaciela, zawsze życzliwego, skromnego i wesołego człowieka. Służył mi po ojcowsku radą i pomocą, a z drugiej strony nie wahał się zasięgnąć rady czy opinii mnie - zwykłego, prostego człowieka.

Ksiądz Kanonika Kazimierza Kasprzaka poznałem w roku 1980, gdy przeprowadziliśmy się z Dębna do Kłeki.

W mojej pamięci najbardziej utkwiła data 21.02.1987, dzień ślubu meej najstarszej córki, kiedy podczas przyjęcia weselnego (już w Chociczy) wdałem się z księdzem Kazimierzem w dość poważną dyskusję na temat wiary, kościoła i zachowań ludzkich.

Bardzo mocno utkwiły mi w pamięci słowa, które wtedy powiedział: „Ojciec, nasze stanowiska trochę się różnią, zostaniemy każdy przy swoim zdaniu, gdyż temat jest bardzo trudny”. Uznałem go wtedy za osobę bardzo mądrą, tolerancyjną, nie narzucającą swego zdania i nie uwazającą, że tylko jego poglądy są słuszne.

Ścisłą współpracę z księdzem Kazimierzem notuję od 1999 roku, kiedy objąłem funkcję sołtysa, sołectwa Chocicza. Ścisłe współpracowaliśmy przy budowie cmentarza, starałem się za-

angażował się w prace duszpasterską na wielu odcinkach. Pamiętamy na przykład wydarzenia, które dziś wydają się epizodyczne, ale przed laty bardzo absorbowwały księdza Kanonika. Gdy trudnodostępne były książki religijne, zorganizował bibliotekę parafialną, a kiedy trwał Poznański Synod Diecezjalny z oddaniem kierował pracami parafialnego zespołu synodalnego...

Halina i Eugeniusz Czami

Kapłan autentycznej, prawdziwej miłości i wiary. Gdy miałem kiedykolwiek jakieś wątpliwości, zawsze mi odpowiadał: „Wierz, że jak zrobisz, na pewno będzie dobrze”.

Cichoń Krzysztof

łatwić ziemię na cmentarz, maszyny wyrównujące. Po budowie cmentarza doprowadziliśmy do likwidacji zaniechanych ogródków działkowych przy kaplicy.

Ks. Kanonik miał w sobie dużo ciepła, serdeczności, często mówił: „Ja ksiądz, ty sołtys musimy wspólnie działać dla tej społeczności”. Uczestniczył we wszystkich imprezach, które urządzaliśmy na terenie sołectwa, a było ich czterenaście (festyny z okazji Dnia Dziecka, powitania lub pożegnania lata no i oczywiście Dzień Dożynki). Zapraszałem również księdza Kanonika na imprezy organizowane dla emerytów i rencistów. Zawsze starał się być i powiedzieć jakieś ciepłe słowa.

Bardzo będzie brakowało mi księdza Kazimierza, gdyż zawsze, gdy się spotykaliśmy, mieliśmy wspólne tematy. Był osobą bardzo skromną, szczerą otwartą, a jednocześnie był dobrym gospodarzem.

Wincenty Pawelczyk

Ludzi naj lepiej pozna się podczas nieformalnych spotkań. Taką okazją do bliźszego poznania ks. Kanonika były imieniny moich rodziców, na które przychodził od czasu do czasu z racji angażowania się mojej mamy w prace w kościele i na plebani. Ks. Kanonik dał się wtedy poznać jako człowiek o olbrzymim poczuciu humoru, pogodzie ducha i jako życzliwy dyskutant.

Z kolei przy okazji przygotowań do Poznańskiego Synodu Archidiecezjalnego (1992-1993) podziwiałem ks. Kanonika jako kapłana, który przepojony duchem posoborowej odnowy, z wielką uwagą i sympatią wsłuchiwał się w nasze przemyślenia i na ich podstawie pomagał przygotowywać materiały dla dalszych prac komisji synodalnych.

Jan Paweł II powiedział kiedyś do harcerzy ZHP, że światu potrzeba czytelnego świadectwa wiary, nadziei i miłości. Zaś organizacja harcerska wychowuje młodzież w duchu tradycji chrześcijańskich i narodowych, wdraża do podejmowania odpowiedzialnych zadań, uczy poszanowania całego dzieła stworzenia, a nade wszystko godności każdego człowieka.

Hasło „Czuwaj” przypomina o potrzebie bacznego rozróżniania prawdy od fałszu, dobra rzeczywistego od złudnych pozorów. Braterski krąg łączący dionie wokół ogniska to symbol jedności, solidarności i wierności w przyjaźni.

Ksiądz Kanonik zawsze wspierał działania podejmowane przez naszą drużynę. Patrzył na to, co robimy przychylnym okiem, zaś w jego spojrzeniu widzieliśmy dużą dawkę akceptacji i pochwaly. Gdy spotykaliśmy się czy to podczas czuwań, czy innych uroczystości

Zapamiętam Go również jako otwartego na nowe myśli i technologie. Z jaką dumą opowiadał kilka lat temu o swoim nowym nabytku - komputerze i postępach robionych przy opanowywaniu kolejnych programów. I zarzekał wtedy z siebie mówiąc, że szkoda, że dopiero na starość dostał do ręki taakie medium.

Przez ostatnich kilka lat ks. Kanonik był również moim/naszym sąsiadem. Życzliwy, spokojny, zawsze gotowy udzielić dobrych rad czy zwyczajnie pogadać.

Trzy dni przed śmiercią odprawił mszę św. z okazji roczku mojego wnuka Sergiusza. Mimo widocznego na twarzy zmęczenia ileż ciepła było w Jego słowach podczas udzielanego błogostawieństwa...

Mieczysław Rzepka

lub ot tak, podejmował z nami rozmowę. Potrafił znaleźć mnóstwo dobrych i pogodnych dla nas słów. Interesował się tym co robimy, a także tym, jak wygląda skauting. Przyznawał się otwarcie, że zazdrości nam mundurów, w których dumnie się prezentujemy, a jeszcze bardziej harców, przygody i tych zwykłych chwil przeżywanych w gronie przyjaciół, wędrowników, harcerzy.

Zdaje się, że w pełni uważał za słuszne słowa Papieża Polaka, który powiedział, by: „nie czynić skautingu zbyt łatwym i stawiać sobie wyzwania.” A my tych słów nie traktujemy jako rzuconych na wiatr i staramy się podjąć owo wyzwanie.

Ksiądz Kanonik Kazimierz Kasprzak to „Wielki Człowiek” naszej małej, lokalnej „ojczyzny”. I pozostanie w naszej pamięci i sercach, jako osoba, która wierzyła w to, co robimy i widziała w tym sens. Czuwaj - my czuwamy!

2 DW „Promieniści”

Nawiedzenie Matki Bożej, Nowe Miasto 17 IV 1977





*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieźniejsza  
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego*

*Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna  
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście  
przychodzi jednocześnie jak patos i humor  
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej  
tak szybko stąd odchodzą jak drożdż młkną w lipcu*

*jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ułkon  
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy  
choćby większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć  
kochamy wciąż za mało i stale za późno  
Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze  
a będziesz tak jak delfin lagodny i mocny*

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą  
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości  
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą*

ks. Jan Twardowski

## Ordynacja Biskupice

Zygmunt Taczanowski jako ordynat na Biskupicach był pierwszym bratem ordynata Władysława Taczanowskiego z Mieszkowa. Władysław Taczanowski na pewno znał sprawę ordynacji na Biskupicach z kilku względów. Po pierwsze w 1863 r. podczas powstania styczniowego przez Zagórów - folwark Biskupiec przeszły wojska generała Edmunda Taczanowskiego, brata Władysława z Szyplowa i Mieszkowa. Po drugie dokumentacja tworzonej ordynacji na Mieszkowej była bardzo podobna. Taxa landschaftowa na Mieszkowej miała na celu wycenę tego majątku w celu stworzenia ordynacji.

Omawiając dokumentację ordynacji na Biskupicach możemy stwierdzić, że choć znajduje się ona w Archiwum Państwowym w Kaliszu, to według wszelkiego prawdopodobieństwa nie korzystał z niej genealog i heraldyk Teodor Zychliński. Z Wyciągu Głównego z 1867 r. dowiadujemy się, że car Aleksander II jako król Polski wiedział, iż przed rejentem Kancelarii Ziemiańskiej w Kaliszu Zenonem Łopuskim toczyła się sprawa spadku z dóbr położonych w Królestwie Polskim po zmarłym Alfonsie Taczanowskim z Taczanowa w powiecie pleszewskim (w zaborze pruskim). Sprawa dotyczyła przepisania praw własności dóbr Drzewce z przyległościami Wrąbczyn i Grądzan na rzecz Mojżesza Engla położonych w Królestwie Polskim.

Wypis urzędowy z Kancelarii Zenona Łopuskiego w Kaliszu z

1867 r. potwierdza dokonanie egzekucji testamentu hrabiego Alfonsa Taczanowskiego przez Królewsko-Pruskiego radcę sprawiedliwości, rzemkika i notariusza Wojciecha Ruedeburga.

Z akt notarialnych skompletowanych przez rejenta Stanisława Rościszewskiego w 1864 r. dowiadujemy się o dokonaniu spisu inventarza dóbr Biskupice należących do Felicjana Taczanowskiego. Felicjan Taczanowski zmarł 22.X.1863 r. w wieku 86 lat. Jeszcze za jego życia w maju 1863 r. generał Edmund Taczanowski przechodził z wojskiem przez Pagórów, o czym musiał wiedzieć właściciel majątku - Felicjan Taczanowski z Biskupiec. Tę informację posiadał także Władysław Taczanowski z Mieszkowa i Szyplowa. Wilhelm Szein z Kościola Ewangelickiego po zdjęciu pieszczoci miał obowiązek oszacować tę ruchomość.

Królewsko - Pruski Sąd Powiatowy w Pleszewie z maja 1869 r. napisał pismo do Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Warszawie. Z pisma tego dowiadujemy się, że Alfons Taczanowski jako szambelan dworu pruskiego, dziedziczny członek Pruskiej Izby Panów i ordynat na Taczanowie najwyższym ukazem z 1857 r. miał pozwolenie utworzenia majoratu z dóbr Biskupice położonych w Królestwie Polskim. W 1864 r. wydano najwyższy ukaz dotyczący uwolnienia włości w Królestwie Polskim, skutkiem czego zasłała potrzeba dokonania pewnych zmian do pierwotnej ustawy majoratu. Car w 1866 r. wstrzymał się z decyzją, o czym

powiadomił Alfonsa Taczanowskiego, gdyż chodziło o załatwienie spraw włościarskich. Sprzedane dobra Drzewce - dominium były nieodpowiednie dla ordynacji Biskupice. W majątku Drzewce oddzielono dobra włościarskie od dóbr głównych. Po sprzedaży dóbr Drzewce Mojżeszowi Englowi, Alfons hrabia Taczanowski chciał odwieść sankcje cesarską dla stworzenia ordynacji na Biskupice, lecz śmierć go zaskoczyła. Zgodnie z testamentem Alfonsa Taczanowskiego pierwszym ordynatem na Biskupicach został Zygmunt Taczanowski, syn Felicjana z Pogorzeli z folwarkiem Taczanów. Dodatkowo Alfons Taczanowski chciał uczynić zadość decyzji cara dla uwzględnienia fundacji majoratu. Henryk Neumann jako opiekun małoletniego Zygmunta Taczanowskiego został zobowiązany przez Alfonsa Taczanowskiego do spełnienia jego woli. Sąd Królewsko-Pruski Sąd Powiatowy w Pleszewie prosił o udzielenie pomocy panu Neumannowi przez Komisję Rządową Sprawiedliwości w Warszawie, gdyż Zygmunt Taczanowski w tym momencie nie posiadał ojca, który zmarł w 1860 r. Pan Neumann był administratorem dóbr Biskupice i Koczłków. Sprawa dotyczyła dóbr Biskupice, Kurów, Kurówek, Podbiale, Grabnicie, Zagórów, Kojpno i Drzewce położonych w Królestwie Polskim.

Teodor Zychliński nazwał majorat na Biskupicach „państwem biskupickim” ze względu na bardzo duży obszar. Los tej ordyna-

cji skończył się niestety ze śmiercią Zygmunta Taczanowskiego w 1891 r., pochowanego „w piwnicach kościoła” w Królikowie, o czym zawiadamia tablica przed kościołem (w podziemiach nie znajdziemy niestety jego trumny, co jest pewną historyczną zagadką). Rodzina w nekrologu poświęconemu osobie zmarłego nie zaznała, że był ordynatem (podobnie było z Władysławem z Mieszkowa). Zygmunt Taczanowski nie posiadał męskiego potomka, tylko cztery córki. Najdłużej z Biskupicami związana była jedna z córek Zygmunta - Janina Taczanowska I. voto Ściągalska, II. voto Otmianowska. Obecnie w dawnym pałacu istnieje szkoła podstawowa, której patronem jest generał Edmund Taczanowski, który przechodził w 1863 r. przez Zagórów - folwark Biskupiec, niósł tamtejszym mieszkańcom nadzieję na wolną Polskę. W testamentie Alfonsa Taczanowskiego z 1863 r. (zawierzonym przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV) istniał kodycył, w którym zawarty był stosunek autora testamentu do generała Ludwika Mierosławskiego (1814-78). Generał ten był w bliskim kontakcie z generałem Edmundem Taczanowskim w 1863 r. Władysław Taczanowski zajął się dziećmi swego brata - Edmunda, gdy ten walczył w powstaniu styczniowym 1863/64. Alfons Taczanowski pamiętał także związek Mierosławskiego i Edmunda Taczanowskiego w 1848 r., który dotyczył układów pokojowych we wsi Bardol. K. Taczanowski





da Powiatowa Policji w Środzie Wlkp.

\* 12 lipca w Szyplowie został zatrzymany nietrzeźwy kierujący motorem mieszkańiec gminy Książ Wlkp. Zatrzymany miał 1,48 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprawę prowadzi KPP Środa.

\* 26 czerwca w Klęce doszło do kolizji drogowej, gdzie kierujący Daewoo Nubira nie zachował bezpiecznej odległości między pojazdami i doprowadził do zderzenia z samochodem marki Mercedes. Sprawcę kolizji funkcjonariusze ukarali mandatem karnym w wysokości 200 zł.

\* 28 czerwca w Wolicy Pustej na drodze nr 11 kierujący samochodem Renault Trafic nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym Skoda Fabia. Sprawca otrzymał mandat karny w wysokości 300 zł.

\* 30 czerwca nieznanymi sprawcami włamali się do sklepu ogólnospożywczego w Aleksandrowie. Sprawę prowadzi Komen-

\* 16 lipca w Komorzu mężczyzna dźgnął nożem swoją ciężarną żonę. Policji udało się zatrzymać nożownika po dwóch dniach poszukiwań. Mężczyzna przesiaduje w trzymiesięcznym areszcie i czeka na wyrok. Został postawiony mu zarzut usiłowania zabójstwa i przerwania ciąży.

\* Tego samego dnia w Aleksandrowie dokonano kradzieży kosy spalinowej o wartości 1500 zł na szkodę właściciela.

\* 24 lipca doszło do kolizji drogowej w Boguszynie. Kierujący samochodem Fiatem Seicento doprowadził do zderzenia z VW Golfem. Przyczyną kolizji było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Sprawca otrzymał mandat karny w wysokości 300 zł.

# Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

## Zgony:

- |                                     |         |
|-------------------------------------|---------|
| 1. Marta Ciemniejewska, Klęka,      | 1928 r. |
| 2. Grzegorz Pawlaczyk, Nowe Miasto, | 1946 r. |
| 3. Bernard Jankowiak, Nowe Miasto,  | 1929 r. |
| 4. Marcin Matuszczak, Wolica Pusta, | 1982 r. |
| 5. Kazimierz Kasprzak, Nowe Miasto, | 1931 r. |
| 6. Monika Pawlak, Nowe Miasto,      | 1921 r. |
| 7. Alicja Bazyluk, Boguszyn,        | 1957 r. |
| 8. Zenon Piskorski, Skoraczew,      | 1951 r. |
| 9. Anna Pawłowska, Boguszyn,        | 1984 r. |
| 10. Alfons Kowalski, Chocicza,      | 1933 r. |
| 11. Eugeniusz Wagner, Boguszyn,     | 1956 r. |

## Śluby:

- 05 lipca 2008 Tomasz Roszyk - Przymiarki  
i Lidia Kasprzak - Nowe Miasto
- 05 lipca 2008 Łukasz Wieniec - Jarocin  
i Wioleta Towarek - Teresa
- 11 lipca 2008 Marcin Linkowski - Poznań  
i Patrycja Ratajczak - Komorze
- 12 lipca 2008 Dariusz Szulc - Chocicza  
i Iwona Kaźmierczak - Nowe Miasto
- 12 lipca 2008 Cyprian Janicki - Boguszyn  
i Ilona Nowaczyk - Boguszyn
- 12 lipca 2008 Paweł Kwiatek - Poznań  
i Ewa Konarkowska - Boguszyn

SMZN informuje, że codziennie do godz. 13<sup>00</sup> dzieci oraz młodzież mogą bezpłatnie korzystać z nowomiejskich kortów po uprzednim zgłoszeniu dyżurującemu na kortach.

## Drodzy Czytelnicy!

Sierpniowe wydanie WL wzbogaciłymi o dodatkowe osiem stron, które poświęciliśmy śp. ks. Kanonikowi Kazimierzowi Kasprzakowi. Zamieściliśmy artykuł biograficzny oraz wspomnienia mieszkańców naszej gminy. Ta strata dla naszej społeczności jest ogromna... Kolejny Wielki Człowiek patrzy na Nas z Domu Ojca...

Redakcja przeprasza za błędy, które pojawiły się w artykule z poprzedniego numeru „Opera w Nowym Mieście”. Zamiast Piechotki - Piechocki, Telega - Telega, Koniński - Kosiński.

Redakcja

# FESTYN SPORTOWO - REKREACYJNY

13 lipca na terenie ośrodka sportowo - rekreacyjnego w Nowym Mieście odbył się festyn z okazji otwarcia sezonu letniego 2008.

Organizatorem tej corocznej imprezy jest Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Nowomiejskiej. Mieszkańcy gminy w niedzielne popołudnie mieli okazję spotkać się i pobawić, startując w różnych konkurencjach sportowych. Można było spróbować swoich sił w skoku w dal, w pchnięciu kulą, rzutach do kosza, skokach na skakance, przeciąganiu liny, strzelaniu z wiatrówki. Zostały rozegrane mecze piłki nożnej drużyn zakładowych. Odbył się też turniej tenisa ziemnego. Dla dzieci były atrakcyjne konkursy i zabawy oraz malowanie twarzy. Dużym powodzeniem cieszyła się loteria. Wszyscy mogli skosztować przekąsek z grilla, lodów, soków,

„chłodnych napojów” przygotowanych przez państwo Jolanę i Pawła Smiglaków - sponsorów trzech głównych nagród w loterii. Imprezę poprowadził pan Adam Gwizdek, który zadbał o dobrą muzykę w czasie jej trwania. Atrakcją były również czirliedki z Zespołu Szkół w Nowym Mieście, które zaprezentowały się w czasie meczu piłki nożnej. Na koniec zostały wręczone nagrody za poszczególne konkurencje i rozlosowano główne nagrody. Członkowie stowarzyszenia dziękują wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu festynu, sponsorom nagród. Do wspólnej zabawy zapraszamy za rok.

fot. M. Rzepka

I.Cz.



Tenis



Wyścigi z przeszkodami



Strzelanie z wiatrówki



Pchnięcie kulą



Skok w dal



*Piłka nożna*



*SMZN*



*Pokaz taekwondo*



*Przeciąganie liny*



*Ludzie na festynie*



*Czirliderki*



*Rodzina na festynie*



*Nagroda za strzelanie*



*Zwycięzcy turnieju tenisowego*



# PIELGRZYMKI 2008



7 lipca 2008 r. jak co roku przez Nowe Miasto przeszła POZNAŃSKA PIESZA PIELGRZYMKI NA JASNA GÓRĘ.



## Piłka nożna

Bałagan organizacyjny w polskiej piłce nożnej powoduje, że nie wiadomo kto, kiedy i w jakiej lidze będzie grał, ale myślę, że to co należy od organizatorów ligi amatorskiej ich nie dosięgnie i „nasza” liga nowomiejska swe rozgrywki rozpocznie na przełomie sierpnia i wrze-

śnia. Zebranie organizacyjne będzie w drugiej połowie sierpnia, o czym na pewno poinformuje *Gazeta Średzka*. Phytopharm Klęka podobnie będzie rozpoczął rozgrywki, ale o tym już szczegółowo w kolejnych WL.

Czesław Jarecki

Nowe Miasto

## Emerycy grali

W połowie lipca odbyła się III runda w warcaby 64-półowe dla członków i sympatyków PZERiI Oddział Nowe Miasto n/Wartą. Runda ta pokazała jak wyrównana jest stawka biorących udział w tych rozgrywkach. Po rozegranych 56 partiach uzyskano następujące wyniki: Marian Kozieł (Klęka) 11,0 pkt, Krystyna i Jan Ratajczakowie (Komorze) po

- Marian Kozieł	30,5 pkt
- Krystyna i Jan Ratajczakowie	30,0 pkt
- Czesław Jarecki	29 pkt
- Wincenty Pawelczyk	17,5 pkt
- Henryk Rutkiewicz	17,0 pkt
- Tomasz Rutkiewicz	11,0 pkt
- Teofila Korcz	3,0 pkt

Czwarta ostatnia runda odbędzie się 15 października i zapowiada się pasjonująca walka o wszystkie pozycje. Wcześniej 10 września o godzinie 9<sup>00</sup> zostanie rozegrana ostatnia runda strzelania z wiatrówką.

Czesław Jarecki

Nowe Miasto

## Wakacyjny turniej warcabowy w GOK

W okresie wakacji rozgrywane są wakacyjne turnieje dla dzieci i młodzieży. W lipcu warcaby i szachy, a w sierpniu tenis stołowy i turniej piłkarzyków.

Każdy turniej składa się z dwóch rund, w których uczestnik gra z każdym w swojej kategorii wiekowej. W grupie kl. I-III szkół podstawowych na 64 polach w warcaby najlepszy okazał się Dawid Ranecki wyprzedzając Patryka Raneckiego. W grupie kl. IV-VI szkół podstawowych kolejność była następująca:

Krzysztof Świerkowski, Wojciech Idkowiak, Kamil Idziaszek, Krzysztof Migacz (wszyscy Nowe Miasto). W kategorii gimnazjalistów najlepszy to Bartosz Król i Wojciech Książkiewicz (oboje Nowe Miasto). W kategorii powyżej 18 lat najlepszy był Adam Kowalewski.

Dwa kolejne piątki lipca 18 i 25 rozegrany został turniej szachowy dla chętnych w tę grę królewską. O grze w szachy mówi się, że jest grą dla

ludzi o tzw. ścisłym umyśle, ale już w młodym wieku można w nią grać, a zainteresowanie naszej młodzieży było średnie. W kategorii uczniów szkół podstawowych kl. I-III wyniki były następujące: zwyciężył Patryk Ranecki przed Dawidem Raneckim. W grupie kl. IV-VI kolejność była następująca:

Krzysztof Świerkowski, drugi był Albert Ostrowski, trzeci Wojciech Idkowiak. Wśród gimnazjalistów wygrał Wojciech Książkiewicz przed Bartoszem Królem. W grupie najstarszych ponowów najlepszym okazał się Adam Kowalewski (wszyscy Nowe Miasto). W sierpniu 1 i 7 (czwartek) odbędzie się I turniej tenisa stołowego, a 22 i 29 sierpnia planowane są zawody w piłkarzyki lub II turniej w tenisa stołowego.

Czesław Jarecki

**WIADOMOŚCI LOKALNE** redaguje zespół w składzie: Magdalena Florczak, Monika Urbaniak, Czesław Jarecki, Maciej Kuderczak, Mieczysław Rzepka, Franciszek Tomczak, Teresa Antczak, Iwona i Piotr Czeszyk, Maria Stamierowska, Maria i Roman Jeziorni, Agata Strugała, Małgorzata Kuderska - Paszkiewicz, Krystyna Muzolf, Maria Tomczak, Edyta Tomaszewska

Redaktor naczelny: Julia Rzepka

Skład komputerowy: Marcin Wachowiak

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów oraz zmiany tytułów.

Wydawca: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Nowomiejskiej.

Adres Redakcji: ul. Poznańska 8a, 63-040 Nowe Miasto n. Wartą.

Telefon do redakcji: (0) - 697-020-711 e-mail: lokalne@interia.pl

Druk: Drukarnia ABEDIK Poznań, ul. Ługańska 1, 61-311 Poznań, tel. +(48 61) 663 88 63